

O przygotowaniach do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach

Komunikat Sekretariatu Światowej Rady Pokoju

HELSINKI PAP. Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłasza następujący komunikat:
Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju obradować będzie w Helsinkach w dniach od 22 do 29 czerwca 1955 r. W spotkaniu tym wezmą udział przedstawiciele kół politycznych, społecznych i religijnych z Zachodu i Wschodu. Według informacji, które napłynęły do dnia 1 czerwca, można liczyć na przybycie około 2000 uczestników z 75 krajów. Najrozmaitsze ugrupowania, które nie włączyły się do Światowej Rady Pokoju, widzą w tym Zgromadzeniu możliwość, by po raz pierwszy dokonać wymiany poglądów. Obecnie przewiduje się nowe rokowania między wielkimi mocarstwami. Należy przedyskutować nowe ważne problemy. Równocześnie zaś opinia publiczna zaalarmowana jest widocznym dla każdego faktem, że w chwili, gdy wielkie mocarstwa uzgodniły między sobą sprawę spotkania swoich szefów rządów, pewne ważne i wpływowo kółła usiłują przeszkodzić temu spotkaniu. Coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że konferencje między przedstawicielami różnych kierunków przygotowują w skuteczny sposób w opinii publicznej teren dla zbliżenia między rządami.

Spśród polityków, którzy przybędą do Helsinek, można już dziś wymienić następujących: Josue de Castro, deputowany i przewodniczący organizacji do spraw wyżywienia i rolnictwa przy ONZ; senator Ary Viana i marszałek Edgar de Oliveira z Brazylii; profesor Oskar Lange, poseł na Sejm, członek polskiej Rady Państwa; Ali Bouzou, były minister deputowany z ramienia Partii Ludowej w parlamencie Syrii; F. Nicass, były deputowany, stary przywódca ruchu związkowego i Labour Party w Australii.

We Francji Edouard Herriot, honorowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, objął honorowy patronat nad delegacją; będzie on osobiście reprezentowany w Helsinkach przez zastępcę mera Lyonu. W skład delegacji wejdzie również wielu parlamentarzystów z różnych partii.

W Japonii Katayama Tetsu, były premier w latach 1947-48, wyraził życzenie wzięcia udziału w Zgromadzeniu; zwrócono się do niego, by objął kierownictwo delegacji.

Jednym z delegatów Chile będzie, obok innych parlamentarzystów, Alejandro Rios Valdivia, wiceprzewodniczący Partii Radykalów.

W Indiach do delegacji należą: V. Ganadharan, przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego Travancore-Cochin oraz dr Choithram Gidwani, deputowany socjalistyczny i dr Saifuddin Kicla, weteran Partii Kongresowej.

Również kółła związkowe będą silnie reprezentowane w Zgromadzeniu Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach. Przywódcy związków z Wielkiej Brytanii i członkowie Labour Party spotkają się tam z przedstawicielami Rady Generalnej japońskich związków zawodowych. Przedstawiciele central związkowych Francji, Indii, Indonezji, Włoch oraz Chile i Brazylii powitają tam związkowców Szwecji i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Duchowni z Zachodu i ze Wschodu spotkają się także na Zgromadzeniu w Helsinkach. Spśród nich należy wymienić: pastora dr H. R. Williamsa, z Towarzystwa Misyjnego Baptystów Wielkiej Brytanii; profesora Hromadkę z Czechosłowacji, członka Światowej Rady Kościelnej; J. Em. metropolitę Mikołaja z Cerkwi Prawosławnej w Moskwie; Rajagopala Sastrigala, zwierzchnika duchowieństwa świątyni Rameshvaram w Indiach, jak również wielu księży katolickich i pastorów protestanckich.

Wśród ludzi nauki i kultury widziemy nazwiska pisarzy jak: Anna Seghers, Jean-Paul Sartre, Ila Erenburg, Vance Palmer, Jainedra Kumar Jain; reżyserów filmowych — Cavallanti, Gerassimowa i Raj Kapoor; uczonych jak: dr Leonardo Guzman z chilijskiego Instytutu Roentgenowskiego, prof. Niesmiejajnow, prezes Radzieckiej Akademii Nauk, dr Meghnad Saha, założyciel i dyrektor Instytutu Fizyki Atomowej w Kalkucie, dyrektor Biblioteki Narodowej w Kolumbii, Daniel Valois-Arce.

W końcu należy wymienić wiele organizacji międzynarodowych, które zapowiedziały już swój udział w Zgromadzeniu w Helsinkach. Znajdują się wśród nich: „Światowa Federacja Ligi Przyjaciół ONZ” i „Liga Kobiet na rzecz pokoju i wolności”, które reprezentowane będą w Helsinkach przez swych obserwatorów.

W ostatnich tygodniach przeprowadzono ankiety w sprawie problemów, jakie powinny być dyskutowane w Zgromadzeniu, jak również na temat metod samej pracy. Szereg osobistość, które zainteresowane są we wzięciu udziału w dyskusji, oświadczyło, że ich zdaniem, tylko w tym wypadku można liczyć na sukces, jeżeli dojdzie do swobodnej wymiany poglądów i prawdziwie zasadniczej dyskusji. Pierwsze propozycje w tym kierunku, opracowane przez Biuro Światowej Rady Pokoju, odpowiadają właśnie tym życzeniom.

Proponuje się mianowicie, co następuje:
1 By porządek obrad i metody pracy mogły być ostatecznie ustalone przez cały zespół uczestników, tj. przez samo Zgromadzenie.

2 By za podstawę do dyskusji służyły aktualne wydarzenia, co w konsekwencji przyniosło by omówienie takich problemów jak sprawy redukcji zbrojeń i broni atomowej, bloków militarnych, niezawisłości narodów i utrzymania pokoju.

3 By obrady Zgromadzenia zorganizowane były w sposób, który umożliwiłby zasadniczą dyskusję nad poszczególnymi problemami. W związku z tym proponuje się, by Zgromadzenie obradowało kolejno na sesjach plenarnych i na spotkaniach grup, które mogą odbywać się w formie narad sekcji lub podsekcji roboczych. Obrady plenarne mogłyby być zarezerwowane dla przemówień i tez dotyczących różnych punktów przewidzianych w porządku obrad. Prace w sekcjach i podsekcjach roboczych poświęcone byłyby zasadnicznemu studiowaniu różnych problemów.

Zgromadzenie nie stawia sobie za cel przyjęcie szeregu rezolucji na podstawie głosowania większości, lecz zmierzając do tego, by znaleźć użyteczną podstawę porozumienia między przedstawicielami najrozmaitszych poglądów i interesów na temat pewnych wielostronnych problemów, które stają przed narodami.

Przeprowadzone już rozmowy wstępne, jak również reprezentatywny charakter uczestników, pozwalają stwierdzić, że istnieją już podstawy sukcesu spotkania o takich właśnie celach.

W ten sposób Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju będzie w stanie pomóc w znalezieniu pokojowych rozwiązań tych problemów światowych, które wywołują napięcie, i przyczynić się do nawiązania współpracy między państwami, do czego dążą wszystkie narody.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 134 (2678) GDAŃSK, WTOREK 7 CZERWCA 1955 R. CENA 20 GR

Na Krajowej Naradzie Matek

Walka o pokój i socjalizm — to walka o szczęście naszych dzieci

Referat przewodniczącej ZG Ligi Kobiet Alicji Musiałowej



Na „Batorym” przyjechała do Polski 21-osobowa wycieczka Polaków zamieszkałych w Kanadzie. Na zdjęciu Ludwika Fiderkiewicza wita swych rodziców zamieszkałych w Kanadzie. Matka nie była w Polsce od 1928 roku.

Fot. Z. Kosycarz

Polacy z Kanady przybyli w odwiedziny do Polski

Na przystani przed Dworcem Morskim w Gdyni zebrali się sporo ludzi. Kobiety trzymały w rękach kwiaty, chusteczki, powiewały ku zbliżającemu się statkowi. M/s „Batory” — flagowy statek PMH minął już wejściowy falochron gdyniejskiego portu i zbliża się wolno ku nabrzeżu. Wracza z kolejnego rejsu indyjskiego, a rodzina „batorszczaków” to spory tłumek.

Na nabrzeżu zwraca uwagę samotnie stojąca na oboku kobieta w ciemnym płaszczu. Nie spuszcza wzroku ze statku, uśmiecha się i szuka oczyma kogoś na pokładzie. Kogo?

— Matka i ojciec przyjeżdżają „Batorym” w odwiedziny. Z Kanady — mówi Ludwika Fiderkiewicza. Jak dowiaduje się z dalszej rozmowy, mieszka w Warszawie z mężem, który pracuje w przedsiębiorstwie eksperymentalnym „Minex”. Sama także dojechała w 1948 r. wróciła z Ameryki — ojciec był w kraju w 1950 r., ale matki już siedem lat nie widziała. Nie była w Polsce od 1928 r....

Rozglądając się dokładnie między zgromadzonymi na nabrzeżu — odnajduje więcej takich, jak Ludwika Fiderkiewicza, którzy oczekują na swych bliskich, mieszkających w Kanadzie. Na „Batorym” bowiem przybyła do Polski 21-osobowa grupa Polaków z Polonii Kanadyjskiej. Wycieczka została zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Demokratyczne. Wielu spośród przybyłych nie widziało kraju od I wojny światowej, gdy w poszukiwaniu chleba wyemigrowali w obce strony. Toteż wśród zgromadzonych na pokładzie na niejednej twarzy widać wielkie wzruszenie, o którym dokładnie mówią bliscy — czyjeś oczy. Tyle lat minęło, a o ojczyźnie tak skąpe i różne mieli wieści.

Wychodząc na ląd grupę Polaków z Kanady wita-

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Dnia 5 bm. w Sali Kolumnowej Ministerstwa Zdrowia w Warszawie rozpoczęła dwudniowe obrady Krajowej Narady Matek z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Do Warszawy przybyło na naradę z całej Polski ok. 500 delegatek i zaproszonych gości.

Na zdjęciu: Regina Kostrowska gospodyni domowa z Janowa (woj. warszawskie), Franciszka Gilana gospodyni domowa z Gdańska i Olga Bednaruk, matka marynarza ze statku „Gottwald”, który wrócił ostatnio do kraju, w rozmowie podczas przerwy w obradach.

Foto — CAP

Nie wolno osłabiać wysiłków w walce o złagodzenie napięcia międzynarodowego

Przemówienie N. S. Chruszczowa na wiecu w Bukareszcie

BUKARESZT PAP. W drodze powrotnej z Belgradu do Moskwy delegacja rządu ZSRR zatrzymała się w Sofii i Bukareszcie. W obu tych

Wokół konferencji 4 mocarstw

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Waszyngtonu agencja United Press, że tróje oficjalnych dowódców, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zamierzają zaproponować Związkowi Radzieckiemu odbycie konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie poczynając od 18 lipca.

Otwarcie Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie

MOSKWA PAP. W Moskwie otwarta została w niedzielę Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza. Uroczystość wzięli udział w niej wszyscy członkowie Związku Radzieckiego i goście z zagranicy.

Wielu gości przewodniczący Głównemu Komitetowi Wystawy, minister rolnictwa ZSRR, I. Benediktow.

Następnie przemawiał dyrektor wystawy, członek Akademii Nauk ZSRR, N. Cwyn. Czyn stwierdził, że w roku bieżącym wystawa jest bogatsza, uzupełniona wieloma różnymi eksponatami obrazującymi nowe osiągnięcia socjalistycznego rolnictwa. Wzrosła liczba uczestników wystawy. W roku bieżącym przekracza ona 200 tysięcy. Są to nie tylko najlepsi kolekcjonerzy, pracownicy sowchozów i stacji maszynowej — traktorowych, nie tylko poszczególni gospodarstwa i okręgi, lecz również całe republiki, kraje i obwody.

miastach odbyły się wielkie wiece z okazji pobytu przedstawicieli rządu ZSRR. Ponieważ podajemy fragmenty przemówień tow. N. S. Chruszczowa i tow. Gheorghiu Dej'a, wygłoszonych na wiecu w stołecy Rumunii — Bukareszcie.

Przemawiając na wiecu w Bukareszcie dnia 4 czerwca br. N. S. Chruszczow oświadczył m. in.:

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przekazujemy Wam i za Waszym pośrednictwem całemu narodowi rumuńskiemu serdeczne, braterskie pozdrowienia (Burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owacje, okrzyki: „hurra!”, „Niech żyje Związek Radziecki!”).

Przywódcy Rumuńskiej Republiki Ludowej zaprosili nas do odwiedzenia Waszego kraju. Dziękujemy z całego serca za zgotowane nam gościnne przyjęcie. Serdeczne i szczerze powitanie naszej delegacji stanowi jeden z wyrazów niewzruszonej przyjaźni między narodami radzieckim i rumuńskim.

Możemy stwierdzić z ogromnym zadowoleniem, że przyjaźń i ścisła współpraca między narodem radzieckim a narodem rumuńskim rozwija się i krzepnie z dnem każdym dla dobra naszych narodów.

Ludzie radzieccy wraz z Wami cieszą się z Waszych sukcesów, podobnie jak z sukcesów osiągniętych przez masy pracujące wszystkich krajów demokracji ludowej.

W imieniu narodu radzieckiego życzymy z całego serca ludzkiej pracy miast i wsi Waszej republiki, robotnikom przemysłu naftowego i ma-

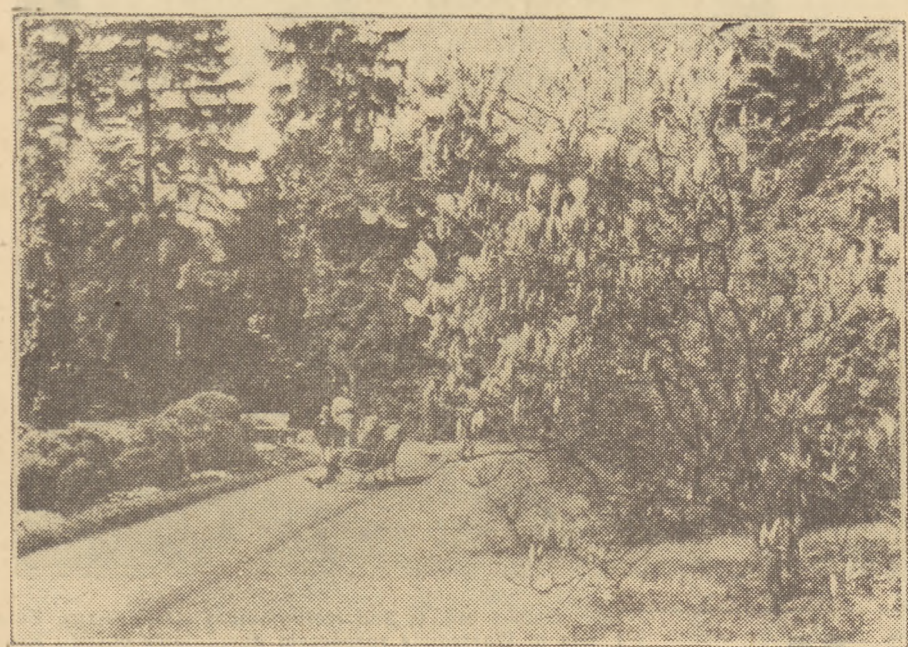
(Dokończenie na str. 2)



Belgrad, 2 czerwca 1955 r. Podpisanie deklaracji rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacji Ludowej Republiki Jugosławii.

Na zdjęciu (siedzą za stołem od lewej): N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, J. Broz-Tito, E. Kardel.

Foto „Prawda” — A. Ustinow



NARESZCIE WIOSNA W PEŁNI
W parku oliwskim zakwitły magnolie. Fot. Wł. Nieżywiński

Przemówienie N.S. Chruszczowa na wiecu w Bukareszcie

(Dokończenie ze str. 1)

szynowego, całej klasie robotniczej, pracującym chłopom, pracownikom umysłowym, całemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów na polu działalności twórczej zmierzającej do rozkwitu wolnego państwa rumuńskiego, do nowych osiągnięć, w budownictwie socjalistycznym (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Towarzysze! Wczoraj opublikowana została deklaracja rządów Związku Radzieckiego i Jugosławii, w której podsumowano wyniki rozmów radziecko-jugosłowiańskich, przeprowadzonych w dniach od 27 maja do 2 czerwca. Rozmowy te zostały uświetnione pomyślnymi rezultatami i doprowadziły do uregulowania wielu nie rozwiązanych dotąd zagadnień w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Jugosławią. Stworzona została mocna, zdrowa podstawa, na której rozwijać się będzie przyjaźń i współpraca narodów radzieckiego i jugosłowiańskiego.

Towarzysze! Nie wolno nam osłabiać wysiłków w walce o zniwiedzenie napięcia międzynarodowego, w walce o sprawę pokoju. Obowiązkiem narodów milujących pokój jest wzmacnianie swojej czujności wobec zakusów agresorów imperialistycznych, zespalanie sił, wzmacnianie jednoci swych szeregów.

Towarzysze! Wczoraj opublikowana została deklaracja rządów Związku Radzieckiego i Jugosławii, w której podsumowano wyniki rozmów radziecko-jugosłowiańskich, przeprowadzonych w dniach od 27 maja do 2 czerwca. Rozmowy te zostały uświetnione pomyślnymi rezultatami i doprowadziły do uregulowania wielu nie rozwiązanych dotąd zagadnień w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Jugosławią. Stworzona została mocna, zdrowa podstawa, na której rozwijać się będzie przyjaźń i współpraca narodów radzieckiego i jugosłowiańskiego.

Obecność w stołecznym naszym ojczyzny towarzyszy Chruszczowa, Bulganina i Mikojana jest dobitnym wyrazem nienaruszalnej przyjaźni między Rumuńską Republiką Ludową a wielkim Związkiem Radzieckim, który wywołał Rumunię z jarzma hitlerowskiego i pośpieszył z braterską pomocą dla narodu rumuńskiego w dziele budowy socjalizmu i podnoszenia poziomu gospodarczego i kulturalnego naszej ojczyzny. (oklaski).

Wielki naród radziecki, wielki naród chiński, naród krajów demokracji ludowej, połączone jednocią ce

Delegacja rządowa ZSRR powróciła do Moskwy

MOSKWA PAP. 5 czerwca wróciła do Moskwy po przeprowadzeniu rokowań z rządem Federacji Radzieckiej delegacja rządowa Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich w osobach: Członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa, (szefa delegacji), przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. A. Bulganina i pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojana (po zostali członkowie delegacji rządowej wrócili do Moskwy już wcześniej).

N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin i A. I. Mikojan po drodze z Belgradu do Moskwy odwiedzili Sofię i Bukareszt, gdzie dokonali wymiany poglądów z rządem Ludowej Republiki Bułgarii i Rumuńskiej Republiki Ludowej, a także z bawili w Bukareszcie delegacjami Węgierskiej Republiki Ludowej i Republiki Czechosłowackiej.

Na lotnisku w Moskwie delegację rządową Związku Radzieckiego witali: L. M. Kaganowicz, G. M. Małenkov, W. M. Molotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, K. J. Woroszyłow i inni.

B. współpracownik rozgłosi »Wolna Europa« opowiada...

PRAGA PAP. Dnia 4 bm. odbyła się tu konferencja prasowa, na której b. współpracownik rozgłośnia »Wolna Europa« opowiedział o motywach swej ucieczki za granicę i swoim życiu w »wolnym świecie«.

Pochodzę z rodziny górniczej — powiedział Kucza — i sam byłem dobrym górnikiem. Zarabiałem dobrze, ale nęcił mnie lekkie życie, a słuchając przez radio propagandy radia zachodnio-europejskiego sądziłem, że je znaleźć za granicą.

W Niemczech zachodnich byłem poddany przesłuchaniu przez urzędników wywiadu amerykańskiego, po czym zostałem umieszczony w słynnym obozie dla emigrantów »Valka«. W tym obozie zostałem zwerbowany przez rektorów rozgłośnia »Wolna Europa«. Moim obowiązkiem było przygotowanie materiałów do audycji dla robotników. Moja pierwsza audycja nosiła tytuł »Wybrałem wolność«. Szybko się jednak przekonałem, jaką wolność wybrałem. W tym tzw. »wolnym świecie« usiłowałem mnie zwerbować do akcji szpiegowskiej, gdy odmówiłem, wytrącono mnie do obozu nędzy, a w końcu uczyniono sługą amerykańskim. Stałem się zawodowym kłamcą. Do moich zadań należało zbieranie kłamstw, fałszowanie i pacyfikowanie informacji, zmniejszenie coraz to nowych faktów, które by w jak najciemniejszych barwach przedstawiały obecne życie w Czechosłowacji.

Następnie Kucza odpowiedział na pytania dziennikarzy czechosłowackich i zagranicznych. Na pytanie, jak ustosunkował się emigranci do wydanej niedawno przez rząd czechosłowacki ustawy o amnestii i jak zapatrzył się na nią rozgłośnia »Wolnej Europy«, Kucza powiedział, iż istnieją dwie kategorie uciekinierów: tzw. doły i współpracownicy rozgłośni. Ci ostatni z miejsca rozpoczęli kampanię przeciwko amnestii, zaczęli nadawać audycje zatytułowane »Dlaczego nie chcę wracać i nie wrócić do kraju«. Autorów do takich audycji znaleźli wśród przestępców, dla których powrót do kraju jest na zawsze zamknięty, wśród ludzi, których amnestia nie obejmuje. Dla drugiej warstwy uciekinierów, którzy stanowią przytłaczającą większość w obozach, amnestia stała się ostateczną nadzieją wyzwolenia z nędzy — powrotu do kraju i do normalnego życia. Przeciwnie wszelkie instytucje charytatywne. Podniosły one racje żywności wydawanej uciekinierom, obiecywały zorganizować specjalną zbórkę na odzież dla mieszkańców obozu. Stosowa no metodę zastraszania przed powrotem do kraju, np. gdy jeden z uchodźców chciał zażądać swoich dokumentów z

Czechosłowacji, tzw. radca ONZ pan Elliot powiódł, iż w kraju zostanie on z miejsca aresztowany.

W obozie była zorganizowana »ochrona« — posterunki policji zachodnio-niemieckiej, reflektory i druty kolczaste wokół całego obozu. Obóz wolno było opuszczać jedynie za specjalną przepustką. Kto przebywał poza obreębem obozu dłużej niż prze widywała przepustka, po powrocie był aresztowany.

Dalsze pytania dotyczyły losów uciekinierów — Polaków. Kucza powiedział, iż życie ich nie różni się niczym od życia uchodźców z Czechosłowacji. O ile wiem — powiedział Kucza — Polacy zarówno jak Czesi i Słowacy, oraz inni zbiegowie z krajów demokracji ludowej w przeważającej większości pragną wrócić do kraju.

Na pytanie co go skłoniło do powrotu do kraju, odpowiedział: »Zdawałem sobie sprawę, że nie mnie nie łączy z »wolnymi« Europejczykami« a nade wszystko dła. Wolałem ich dążeń do wojny. Są to ludzie, którzy wszystkie swe nadzieje pokładają w wojnie. Najmilszym ich tematem były rozmowy o ilości bomb wodorowych i atomowych, które trzeba zrzucić na kraje demokracji ludowej i na Związek Radziecki, aby po zniszczeniu tych krajów mogli oni przysiąć na zgłiszczu i rozpocząć budowę »lepszego świata«.

Polacy z Kanady przybyli do Polski

(Dokończenie ze str. 1)

— Wiele lat nie miałem pracy — opowiada starzy mężczyzna, o szerokiej, dojrzałej twarzy, »wujaszka«. Nazywa się Muszyński. Na statku zapoznał się już podczas krótkiej podróży z Anglii, gdzie wsiadli nasi goście na »Batorego« z całą prawie załogą. Z zapalem upomina fotografów: »Ja dla mnie zrobić zdjęcie, pokażę rodziną w Kanadzie jak tu, w Polsce...«

W serdecznej atmosferze powitał rwa się wstąpi wspomnień. Za dużo na raz chciałoby się powiedzieć w tej jednej, najważniejszej, pierwszej chwili pobytu na polskiej ziemi.

— Niech nikt nie wyobraża sobie — opowiada Muszyński — że tam w Kanadzie jest raj, bo Kanada jest szczególnie ciężka dla emigrantów. Są oczywiście Polacy, którzy ułożyli sobie tam

botniczą i chłopską otwartą został szeroko dostęp do wyszycy uczelni. Gdy przed wojną na wszystkich uczelniach wyższych w Polsce studiowało tylko 48 000 osób, w 10 roku Polski Ludowej liczba ich wynosiła 136 000.

Silą, która umożliwiła uzyskanie tych zwycięstw była twórcza praca całego narodu, kierowana przez organizatorów naszych sukcesów wyzwalających pragnień i interesów ludzi pracy — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Wszystko cokolwiek potrafiliśmy zrobić w ciągu 10-lecia dla polskiego dziecka jest zdobycie o fiarnym trudem ludzi pracy.

— Czy mówiąc — stwierdza z kolei A. Musiałowa — o naszych osiągnięciach, o ogromnym dorobku Polski Ludowej w rozwoju urządzeń opieki nad matką i dzieckiem, o szczęśliwym dzieciństwie naszych dzieci chcemy powiedzieć, że zapożyczone są wszystkie potrzeby, a wszystkie placówki funkcjonują sprawnie i na należytych poziomach.

Wiemy wszyscy, że tak nie jest.

Nie tylko na zbyt małą liczbę niektórych urządzeń czy artykułów skarżymy się często. Znaczenie części z naszych placówek, na niedbalstwo i bezduszny stosunek do sprawy potrzeb dziecka. Niestety, liczne są przykłady, które słusznie burzą matki, które mówią o niewłaściwej pracy personelu lekarskiego czy wychowawczego, niedbałości naszych placówek handlowych w stosunku do małego konsumenta. O lekceważeniu sprawy dziecka przez niektórych ogniw naszego aparatu terenowego.

(Dokończenie ze str. 1)

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Tow. Bierut powiedział na II Zjeździe:

»Specjalną troską i najserdeczniejszą miłością otoczone jest w Polsce Ludowej dziecko«.

I jeśli są jeszcze w niektórych ogniwach różnych instytucji i resortów ludzi, którzy nie chcą zrozumieć, że czuwanie nad tym, aby potrzeby dziecka, jego zdrowie i jego wychowanie były jak najlepiej i miarę naszych możliwości zaspakajane, to muszą być oni napiętnowani i zwalczani z całą bezwzględnością. Trzeba tylko, aby każda matka, aby całe społeczeństwo uważało sprawę dziecka za jak najbliższą, własną sprawę i nie przechodziło obojętnie koło żadnego zaniedbania w tej dziedzinie.

Jest to w poważnym stopniu zadanie naszej kobiecej organizacji, która dotychczas za słabo zajmowała się na codzień mobilizacją i zespala niem wysiłków matek i całego społeczeństwa w trosce o zdrowie i wychowanie dziecka.

Pracując w komitetach rodzicielskich przy szkołach i przedszkolach, w komitetach opiekuńczych przy żłobkach, rodzice mogą bardzo poważnie przyczynić się do wypełnienia ich zadań — wychowania zdrowego i światłego młodego pokolenia.

Nie dość jednak — stwierdza mówczyni — troszczyć się o urządzenia i placówki, które służą dzieciom, ich zdrowiu i rozwojowi fizycznemu, o współpracę ze szkołą. Każda matka pragnie, aby jej dziecko wychowywało się na jej radości i na chłubę swego narodu.

W zakończeniu A. Musiałowa stwierdza: Z gorącą miłości do polskiego dziecka — skarb naszego narodu, a najbliższej wiary, że jego szczęśliwa przyszłość wiąże się nierozdzielnie z budownictwem socjalizmu, z uczuciem mocnej solidarności z matką mi całego świata zacerpnęły my nowy entuzjazm do zwiększenia naszych wysiłków w pracy zawodowej i społecznej, do walki o posiedla czy zakładu pracy.

Przemówienie powitalne wiceprezesa Rady Ministrów dr. Stefana Jędrzychowskiego

Szanowne i drogie Obywateli! Przedstawicielek matki polskiej! Niech mi wolno będzie w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej serdecznie powitać Waszą dzisiejszą naradę.

Nasza partia i rząd przywiązują ogromną wagę do spraw dzieci i młodzieży, bo w naszym celem jest prowadzić cały naród do coraz lepszej przyszłości. Tę lepszą przyszłość zapewni nam walka i walkę.

Jedną z naszych naczelnych trosk, troską każdej matki i każdego ojca, troską każdego działacza społecznego, jest, aby nowe pokolenie było lepsze niż my, aby z dumą i godnością podniosło wyżej standard Polski socjalistycznej.

Dumą i radością przepełnia nas fakt, że w Polsce Ludowej imponująco wzrosła liczba urodzeń w stosunku do okresu przedwojennego, że poważnie spadła śmiertelność, że wskutek tego przyrost naturalny wyraża się dzisiaj rekordową liczbą około 20 na 1000 mieszkańców rocznie.

W walce o lepszą przyszłość naszego narodu, o socjalizm i utrwalenie pokoju, nasza partia i rząd ludowy opierają się na szerokiej masach pracujących, a w pierwszym rzędzie na najbardziej aktywnej części tych mas, wśród tego aktywnego doniosłą rolę odgrywały kobiety-matki, kobiety pracujące i kobiety utrzymujące liczne rodziny.

Bez Waszej pomocy i Waszej krytyki, trudno byłoby nam posuwać się w szybkim tempie naprzód. Wasze słowa wypowiedziały, śmiała krytyka naszych niedomagań, pozwoli nam wszystkim łatwiej pozbywać się braków, zwyciężać trudności i odnosić nowe zwycięstwa w walce o pokój i socjalizm.

bedzie miała trudność w wychowaniu swego dziecka, w zachęcaniu aby brało czynny udział w życiu swego kraju, bez czego nie może wynieść na pełnowartościowego obywatela.

Matki — mówi następnie A. Musiałowa — winny się domagać od nauczycieli i wychowawców, aby pomogli im zdobyć niezbędną wiedzę pedagogiczną. Powinny też pomagać sobie wzajemnie w roztaczaniu opieki nad dzieckiem poza szkołą wtedy gdy matka pracuje społecznie, za zawodowo. Rozłoczenie bar dzieł starannej opieki nad dziećmi na naszych podwórkach, ulicach, w kinach i innych miejscach publicznych powinno być sprawą całego społeczeństwa.

Z szeroką pomocą rodzicom w tych sprawach winny przysiężać związki zawodowe. Związek Samopomocy Chłopskiej, a przede wszystkim instancje Ligi Kobiet.

* * *

W początkach lipca odbędzie się w Paryżu Światowy Kongres Matek. Wznową w nim udział kobiety różnych narodowości, różnych wyznań religijnych i poglądów politycznych. Złazę się wspaniała troska o szczęście wszystkich dzieci, niepokój o ich życie. Co budzi ten niepokój w sercach milionów matek? Co zmusza je do zespolenia wysiłków w obronie dzieci?

Kola rządzące imperialistycznych państw, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, prowadzą politykę przygotowań do nowej wojny. Tworzą agresywne bloki militarne, zmuszają kraje im podporządkowane do nieustannego zwiększania budżetów wojennych. Odbija się to w sposób tragiczny na życiu kobiet i dzieci w tych krajach, w których warunki życia i wychowania dziecka nieustannie się pogarsza.

Walkę agresywnym zbrojnym, które pogarszają warunki życia dzieci, zdecydowanie wypowiadają matki na Światowym Kongresie.

W zakończeniu A. Musiałowa stwierdza: Z gorącą miłości do polskiego dziecka — skarb naszego narodu, a najbliższej wiary, że jego szczęśliwa przyszłość wiąże się nierozdzielnie z budownictwem socjalizmu, z uczuciem mocnej solidarności z matką mi całego świata zacerpnęły my nowy entuzjazm do zwiększenia naszych wysiłków w pracy zawodowej i społecznej, do walki o posiedla czy zakładu pracy.

PYTANIE: Dlaczego NRD nie bierze udziału w organizacji Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych europejskich państw obozu pokoju?

ODPOWIEDZ: W przyjętej na Warszawskiej Konferencji Państw Europejskich w sprawie bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju w Europie deklaracji o utworzeniu Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych postanowiono, że sprawa udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Zjednoczonym Dowództwie Sił Zbrojnych rozstrzygnięta będzie w terminie późniejszym. Przyczyny, które doprowadziły do podjęcia takiej uchwały, są jasne. Jak wiadomo, wszystkie państwa — uczestnicy Konferencji — z wyjątkiem Niemieckiej Republiki Demokratycznej — posiadają już obecnie wyszkolone i dobrze wyposażone siły zbrojne, takie, jakie przewiduje art. 5 Układu. Natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna takich sił do dnia dzisiejszego nie posiada.

Mimo braku przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej we władzach wspólnego dowództwa, Republika znajduje się na mocy Układu pod pełną opieką wszystkich państw uczestniczących w Układzie. Jej pokojowa gospodarka, jej historia nie osiągnięcia i zdobycie społeczne, jej granice chronione są w ten sposób przed ewentualnymi zakusami ze strony zachodnio-niemieckich, czy też amerykańskich militarystów przez wszystkich pozostałych uczestników Układu. Zarówno ten fakt, jak i deklaracja premiera Grotewohla złożona przy podpisywaniu Układu Warszawskiego, a mówiąca, że »przyszłość zjednoczonej

Niemcy nie będą związane zobowiązaniami zaciągniętymi przez jedną lub drugą część Niemiec na podstawie układów wojskowo-politycznych«, znalazły szeroki odzwidk w kolach społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. Przytoczymy tutaj dla przykładu dwie bardzo charakterystyczne wypowiedzi.

Jedną z nich, ogłoszoną w zachodnio-niemieckim tygodniku »Deutsche Woche« w dniu 18 maja br. mówiła, że: »dla nas, Niemców, najważniejszy punkt Układu Warszawskiego powiada, że decyduje o zobowiązaniach militarnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wynikających z układu sygnowanego przez NRD, powołuje się na późniejszą. Jednakże Niemiecka Republika Demokratyczna uzyskuje od zaraz wspólne na ochronę przeciwko jakiegokolwiek agresji. NRD nie musi »ednak podejmować chwilowo żadnych decyzji, które mogłyby okazać się utrudnieniem dla sprawy zjednoczenia Niemiec...« Wiadomo jest ta świadoma polityczna różnica w porównaniu z układem paryskim, który właśnie w sprawie zjednoczenia Niemiec zabrania Republice Federalnej prowadzić niezależną politykę.

Byłoby dlatego wysoce nieodpowiedzialne, aby wówczas, gdy Wschód pozostawia otwartą możliwość pokojowego uregulowania na konferencji międzynarodowej sprawy zjednoczenia Niemiec, Republika Federalna jeszcze przed odbyciem konferencji podejmowała kroki ustawodawcze w kierunku wystawienia Wehrmachtu, który byłby tylko kontingentem w ponadnarodowym zgrupowaniu NATO«.

Inny ciekawy komentarz zamieściła na ten temat socjaldemokratyczna »Bonner Aussenpolitische Korrespondenz« z dnia 19 maja br. Na marginesie analizy wyników Konferencji Warszawskiej czytamy tam, że »od czasu Konferencji Warszawskiej i ogłoszenia nowych radzieckich propozycji rozbrojeniowych wzrosły znacznie szanse w doprowadzeniu do zjednoczenia Niemiec«. Omawiając znaczenie Konferencji Warszawskiej dla sprawy zjednoczenia Niemiec, »Bonner Aussenpolitische Korrespondenz« stwierdza, że »przewidywany charakter tego paktu oznacza ułatwienie dla prowadzonej polityki zjednoczenia«. Analizując zaś oświadczenie premiera Grotewohla, »Bonner Aussenpolitische Korrespondenz« dodaje, że »Niemiecka Republika Demokratyczna, na zastrzeżeniu sobie nie tylko możliwości kroków dyplomatycznych, które pozwolą na zjednoczenie Niemiec w ramach ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa. Może ona ponadto, nie naruszając ducha układu, rozwijać w tym kierunku masową agitację. Zastrzeżenie Grotewohla pozostawia Niemieckiej Republice De

demokratycznej na zwolnienie oficjalnych ogólnoniemieckich czy też ogólnoeuropejskich konferencji. Wschodniej części Niemiec przysługują tutaj prawo do pionierskiej działalności«.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że »postanowienie Układu (Warszawskiego — red.) i dodatki kowy protokołu Grotewohla wskazują, iż Wschód wcale nie zamierza traktować podziału Europy i Niemiec jako zjawiska trwałego«.

Poprzez Układ Warszawski Niemiecka Republika Demokratyczna stała się silniejszym niż dotychczas ogniwem obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. A równocześnie ma ona swobodę prowadzenia polityki zmierzającej do pokojowego zjednoczenia kraju. Stanowisko, jakie zajęła na Konferencji Warszawskiej delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a które zostało w pełni zaaprobowane przez pozostałych uczestników, jeszcze raz pokazało całemu narodowi niemieckiemu, że rząd NRD jest w rozliczeniu pokojowych dążeń społeczeństwa niemieckiego, że naczelnym jego zadaniem jest doprowadzenie do zjednoczenia kraju na zasadach demokratycznych i pokojowych. Naród niemiecki otrzymał raz jeszcze lekcję poglądową, której sens jasno odczytał; w Bonn prowadzi się politykę utrwalania rozbięcia kraju, w Berlinie natomiast rządzą patriotycznie, którzy pragną rozwiązania problemu niemieckiego w duchu interesów własnego narodu oraz w duchu pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich.

M. T.

B. Thoma

Premier Indii Nehru przybył do Pragi

PRAGA PAP. 6 bm. przybył do Pragi na zaproszenie rządu czechosłowackiego premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indijskiej Dżawaharlal Nehru, udający się z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego.

Premierowi towarzyszą: córka Indira Gandhi, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Indii N. R. Pillay, sekretarz rządu hinduskiego i dyrektor Departamentu Europejskiego go Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hussain oraz radca do spraw prasy i informacji Sankar Pillay.

Na lotnisku udekorowanym flagami państwowymi Indii i Czechosłowacji premiera Indii Nehru witali m. in.: premier Czechosłowacji Vilem Siroky, pierwszy zastępca premiera J. Dolansky, wicepremierzy V. Kopecky i L. Jankovcova.

Premiera Nehru serdecznie powitał premier Czechosłowacji Vilem Siroky.

Czytelnicy pytają - redakcja odpowiada

Pytanie: Dlaczego NRD nie bierze udziału w organizacji Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych europejskich państw obozu pokoju?

Odpowiedź: W przyjętej na Warszawskiej Konferencji Państw Europejskich w sprawie bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju w Europie deklaracji o utworzeniu Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych postanowiono, że sprawa udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Zjednoczonym Dowództwie Sił Zbrojnych rozstrzygnięta będzie w terminie późniejszym. Przyczyny, które doprowadziły do podjęcia takiej uchwały, są jasne. Jak wiadomo, wszystkie państwa — uczestnicy Konferencji — z wyjątkiem Niemieckiej Republiki Demokratycznej — posiadają już obecnie wyszkolone i dobrze wyposażone siły zbrojne, takie, jakie przewiduje art. 5 Układu. Natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna takich sił do dnia dzisiejszego nie posiada.

Mimo braku przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej we władzach wspólnego dowództwa, Republika znajduje się na mocy Układu pod pełną opieką wszystkich państw uczestniczących w Układzie. Jej pokojowa gospodarka, jej historia nie osiągnięcia i zdobycie społeczne, jej granice chronione są w ten sposób przed ewentualnymi zakusami ze strony zachodnio-niemieckich, czy też amerykańskich militarystów przez wszystkich pozostałych uczestników Układu. Zarówno ten fakt, jak i deklaracja premiera Grotewohla złożona przy podpisywaniu Układu Warszawskiego, a mówiąca, że »przyszłość zjednoczonej

Z II Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Żegluga

TROSKA O SPRAWY BYTOWE jest nieodłączna od troski o sprawy produkcji

W dniach 28 i 29 ub. m. obradował w Morskim Domu Kultury w Gdańsku Nowym Porcie II Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Żegluga. Na zjazd przybyło 167 delegatów z całej Polski. Aby przeanalizować dotychczasową pracę związku, omówić niedociągnięcia i wskazać nowo wybranym władzom związkowym najważniejsze kierunki dalszej pracy wśród związkowców rezerwy żegluga.

Obrady trwały dwa dni, a w dyskusji zabierało głos 29 towarzyszy. O czym mówili delegaci? Mówili przede wszystkim o wielu bolączkach bytowych pracowników rezerwy żegluga, które nabrzmiały w ciągu ubiegłych lat i których usunięcie, jak wskazywali delegaci, jest jednym z głównych zadań ZG na przyszłość.

Różne to były sprawy. Delegat gdańskich portowców Marceli Cherek, omawiając ujemny wpływ nadmiernej w ostatnich latach fluktuacji załogi portu na tempo przeładunków podkreślił, że płynność kadr w dużym stopniu spowodowana jest niedostateczną troską Ministerstwa Żegluga i władz związkowych o poprawienie warunków bytowych portowców, a przede wszystkim trudności mieszkaniowych. Na brak kadr, spowodowany tymi samymi przyczynami, zwracali także uwagę delegaci rybaków Mor darski i Majerowicz. Towarzysze mówili o niedostatecznej i zle obsłudze lekarskiej w porcie, o nieorganizowaniu żywienia na kuterach (rybak przynosił sobie jedzenie w „koszyczkach”), o odbijaniu się na stanie zdrowotności.

Większość dyskusyj dotyczyła właśnie tym bolączkom poświęcała swą uwagę. Dowodził to, że aktywność związkowa jest wyczerpana na troski załóg i że poprawę warunków bytowych pracowników stawia jako jedno z czołowych zadań. Byłoby to niezbyt wielkim zjawiskiem pozytywnym, gdyby sprawa nie została postawiona w dyskusji zbyt jednostronnie, skupiając się w większości uwagi tylko na sprawach bytowych. Jak bowiem stwierdził zabierając głos w dyskusji minister żegluga tow. Popiel, sprawy tej w żadnym wypadku nie można widzieć w oderwaniu od zadań produkcyjnych. W latach powojennych — mówił min. Popiel — resort żegluga przeszedł burzliwy okres wzrostu. Flo ta urosła z dobowego na oceaniczną o dużym zasięgu; porty stają się w coraz większym stopniu portami tranzytowymi; rybołówstwo z chałupniczych metod przeszło na dalekomorskie połowy, oparte o statki — bazy; przewozy żegluga śródlądowej wzrosły trzykrotnie. Na każdym odcinku znaczący się szybki, dynamiczny rozwój. Ale w gospodarce jest to niebezpieczne, jeśli nie jest oparte na solidnych fundamentach. W tym czasie, gdy w gospodarce panuje wielki kryzys, w naszym rezerwieście suma dwudziestu kilku milionów stracił. Głównie wpłynęły na to straty poniesione w rybołów

stwie i OZR, które są ciągle jeszcze ciemną plamą w naszym rezerwieście. Omawiając dalej gospodarkę poszczególnych przedsiębiorstw tow. Popiel zwrócił uwagę na porty i stocznie remontowe. Porty w ub. r. dały wprawdzie dodatkową akumulację, ale jednocześnie z powodu złej koordynacji prac i niedociągnięć w transporcie zanotowały na swym koncie straty ok. 1,5 miliona dolarów, spowodowane przestojami statków. Stocznice zaś szczytyły się ponadplanową akumulacją, uzyskała nie droga gospodarności, lecz przez doliczanie armatom kilkudziesięcioprocentowych narzutów. Wszystkie te fakty nie mogą wypadać z kręgu zainteresowań i trosk aktywności związkowej. Bo przecież III Plenum wyraźnie postawiło sprawę, że należy dążyć do poprawy warunków bytowych i podniesienia realnych płac operacyjnych na wzroście gospodarczości i obniżeniu kosztów.

Poza tow. Krasinskiem ze statku „General Walter”, który mówił o możliwościach zwiększenia wpływów frachtowych przez wykorzystanie miejsc, zajmowanego dotąd przez 650-tonowy balast i o konieczności zmiany systemu oceny współzawodnictwa między statkami PMH i po za tow. Bednarkiem z portu gdańskiego, który m. in. na konkretnym przykładzie brzozy Trzebiatowski wykazał, jak aktywność związkowa powinna wpływać na rozwój współzawodnictwa pracy w swym zakresie oraz kilku jeszcze innym towarzyszami — dyskusja nie umiała powiazać, słusznych zresztą, żądań reprezentowanych przez siebie załóg z konkretnymi zadaniami w walce o uzyskanie lepszych wyników gospodarczych w każdym zakładzie.

A przecież ZZZP ma już dorobek w tej dziedzinie, ma osiągnięcia, co podkreślił w referacie tow. Szynarski. Poważnym krokiem naprzód było przejście do współzawodnictwa „okolicznościowego” do długofalowych zobowiązań, ujętych w ramach zakładowych umów zbiorowych, które zawarto w ub. r. w 5 zakładach i umów o długofalowym współzawodnictwie, których podpisano 87. Wprawdzie 30 zobowiązań nie zostało wykonanych z winy administracji — nie mniej zrealizowano 1.522 zobowiązań zakładowych umów zbiorowych, ujętych w konkretnej formie, wpłynęło decydująco na wykonanie i przekroczenie zadań przy obniżeniu kosztów.

Także w racjonalizacji resortu żegluga ma poważne o

W dniach 28 i 29 ub. m. obradował w Morskim Domu Kultury w Gdańsku Nowym Porcie II Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Żegluga. Na zjazd przybyło 167 delegatów z całej Polski. Aby przeanalizować dotychczasową pracę związku, omówić niedociągnięcia i wskazać nowo wybranym władzom związkowym najważniejsze kierunki dalszej pracy wśród związkowców rezerwy żegluga.



Panie Ministrze, Panie Ministrze,
Pan przetrze wie, co w trawie piszczy.
Pan się najlepiej chyba polapie
W tym, co się dzieje na tym etapie,
Bo na etapie tym Łódź — Warszawa
Dzieje się jakaś niedobra sprawa.
Łódź — Warszawa, odległość niewielka
Kolo stu kilometrów, bagatelka.
Zatopek, który już nie jest młodzieńcem,
Przebiegnie etap ten w siedem godzin.
Schury, Królaki oraz Wierszyniny
Konczą ten etap w trzy i pół godziny.
A w dwie godziny kilometry owe
Przeleci zwykły gołąb pocztowy.
Zaś odrzutowiec, wierze mi, wiercie,
Przeleci trasę w sześć minut trzydziści!
Cudem więc kartka pocztowa z Łodzi
Siedemdziesiąt godzin do Warszawy chodzi?
Na Twą odpowiedź czeka pelen troski
Wśród wielu innych

i JÓZEF PRUTKOWSKI

siągnięcia i przede wszystkim zgłoszonych na I pracowni wniosków. W okresie ostatnich dwóch lat nastąpił poważny postęp w tej dziedzinie, a zastosowanie zgłoszonych pomysłów tylko w 1954 r. przyniosło ponad 16,5 miliona zł oszczędności. Z drugiej strony fakt, że realizacja 1.909 projektów przeniesiono na rok bieżący dowodzi konieczności zwiększenia kontroli wprowadzania w życie pomysłów nowatorów oraz usprawnienia pracy komórek wynalazczości i klubów techniki i racjonalizacji. I tutaj wielką rolę do spełnienia mają organizacje związkowe.

Jeśli zaś chodzi o poprawę warunków bytowych — społecznych, to dała się zauważyć także w ostatnich latach znaczna poprawa. Wzrosły przydziały mieszkań. W 1954 r. związkowcy zrzeszeni w ZZZP otrzymali 2.301 izb mieszkalnych, a w br. prze widziane jest oddanie dalszych 2.438 izb. Zadaniem aktywności związkowej jest uczestniczenie w planowaniu i kontroli terminowego wykonania nakładów budowlanych i mieszkaniowych oraz sprawiedliwy rozdział mieszkań między najbardziej potrzebujących. Sprawy te w dyskusji nie znalazły jednak należytego odbicia.

I jeszcze jedna sprawa, która rzucała się w oczy na II Krajowym Zjeździe ZZZP: na sali obrad nie słyszano się głosów na temat pracy politycznej wśród załóg, szczególnie wśród młodzieży, która stanowi poważny procent „żegludowców”. Poza tow. Wroną z PLO i tow. Dzwonkowskim z gdańskiego portu w wypowiedziach delegatów trudno było dopatrzyć się zrozumienia faktu, że czyste „ekonomiczne” mo bilizacja załóg prowadzi do biurokratyzowania pracy związkowej.

A przecież — jak to podkreślił tow. Kowalski, kierownik Wydziału Komunikacji KC PZPR — aktywność nie kierowanie uwagi na coraz nowe zagadnienia polityczne oraz ugrabianie ich przeciw argumentacji wroga — decyduje o wychowaniu świadomego obywatela. Zagadnienie to tym ostrzej występuje w rezerwie żegluga, którego pracownicy narażeni są na stały nacisk wrogiej propagandy. Toteż poznanie form, jakimi wrogowie działają i uzbieranie ich przeciwko jego demagogii, jest w tym zakresie jednym z czołowych zadań Związku Zawodowego Pracowników Żegluga.

B. T.



Zalogi elewatorów zbożowych współzawodniczą z kolejarzami

Współzawodnictwo między branżami, jak informuje nasz korespondent, Edward Ługiński, które powstało z inicjatywy załogi ekspedycji kolejowej Gdynia — Port między kolejarzami tej placówki a załogą elewatora zbożowego nr 1, przynosi namże gospodarce poważne korzyści. Zainicjowane w ub. r. na cześć II Zjazdu PZPR przekształciło się w stałą formę współpracy przyczyniając się do obniżki kosztów.

W br. między załogami obu placówek została podpisana umowa o współzawodnictwie, na mocy której załoga PZZ zobowiązała się m. in. do terminowego składowania planów 5-dniowych i miesięcznych, załadowywania i wyładowania wagonów bez przekraczania terminu wolnego od opłat postojowych. Ponadto w umowie zastrzeżono, że załoga elewatora stosować będzie techniczne normy ładunkowe, dbać o grupowy ładunek wagonów itp.

Ze swej strony załoga ekspedycji towarowej stacji Gdynia — Port zobowiązała się terminowo podawać zamówione i planowane wagony, a na czas awizować przesyłki, dostarczać czyste i ładne pod względem technicznym wagony i w porę przyjmować listy przewozowe.

W prowadzonym od przeszło roku współzawodnictwie wyróżniają się spośród załóg elewatorów nr 1: Józef Mukowski, Władysław Dobroński, Lucjan Gajewski, Seweryn Barański, Józef Fraczkowski, Jan Stobinski, Tadeusz Michalski i Rajmund Górski. Tabor kolejowy jest w pełni wykorzystywany, a wagony codziennie oddawane do dalszej eksploatacji na kilka godzin przed upływem terminu wolnego od opłat postojowych.

(K)

W Sopocie, przy ul. 23 Marca, powstaje osiedle mieszkaniowe, złożone ze 100 domków jedno i dwu rodzinnych. Obecnie kończy się budowę 29 domków. Już w bież. miesiącu pierwszych 5 domków oddanych zostanie do użytku. Całe osiedle zostanie zbudowane w r. 1957.

Na zdjęciu: domki dwu rodzinne w nowym osiedlu mieszkaniowym.

Fot. Wł. Nieżywiński

Czekamy na odpowiedź

Mimo wielu mołłów redakcja nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na artykuły i notatki od szeregu instytucji. W myśl uchwały Komitetu Centralnego PZPR i Rady Państwa z grudnia 1950 roku zwracamy się do władz nadziednych o wyłączenie konsekwencji służbowych w stosunku do wlnnych nieudzielenia odpowiedzi w określonym terminie.

A to instytucje i przedsiębiorstwa, które zlekceważyły na sze krytyczne sygnały i dotychczas nie udzieliły redakcji odpowiedzi:

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI W NOWYM DWORZE GD. na notatkę „Zapytujemy” z dnia 29 grudnia 1954 r.

PREZYDIUM PRN W STARGARDZIE na notatkę „Z wędrowek Drzazgi” z 31 grudnia 1954 r.

DIREKCJA MHD W STARGARDZIE na notatkę „Korespondent proponuje” z dnia 31 grudnia 1954 r.

DIREKCJA BPP W SZTUMIE na notatkę „Telefonem z terenu” z dnia 4 stycznia br.

DIREKCJA ZJEDNOCZENIA PGR MALBORK na notatkę „Naszym zdaniem” z dnia 5 stycznia br.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI W MALBORKU na notatkę „Naszym zdaniem” z dnia 5 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Korespondent proponuje” z dnia 7 stycznia br.

PREZYDIUM PRN i PGZS W MALBORKU na notatkę „Naszym zdaniem” z dnia 8 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 11 stycznia br.

DIREKCJA ZJEDNOCZENIA PGR MALBORK na notatkę „W kolo Macielu” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W TCZEWIE na notatkę „Zapytujemy” z dnia 12 stycznia br.

Studencki teatrzyk satyryczny »Bim-Bom« zdobył pierwsze miejsce w eliminacjach centralnych w Warszawie

Na eliminacje centralne jechaliśmy z wielką treścią. Słyszeliśmy o wysokim poziomie studenckich teatrów satyrycznych z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa itd., z którymi — a było ich aż 7 — wypadło nam się zmierzyć na centralnych eliminacjach studenckich zespołów artystycznych przed V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Zdecydowaliśmy się za wszelką cenę walczyć o jak najlepszy wynik. Upór nasz udzielił się wszystkim, całemu zespołowi — od reżyserów począwszy, a skończywszy na brządzinie technicznej. Sala, w której miały się odbyć eliminacje — nie była dostosowana do naszych warunków inscenizacyjnych. Pierwszy dzień eliminacji przebiegł pod znakiem „Konfrontacji” (tak na zwał się program wystawiony przez „Prosceników” — Studencki Teatr Satyryczny w Warszawie).

Program ten cechował bardzo wysoki poziom tekstów literackich, bogactwo pomysłów inscenizacyjnych, dobrze przygotowana strona wokalna. Miał on jednak zbyt pesymistyczny ton — nie wnosił radości, pasji, namiętności życia. Oklaskaliśmy ich — zdając sobie sprawę, że to poważny, polnowartościowy przeciwnik, który przetrze oglądane przez nas programy satyryczne teatrów zawodowych. Wiele, mimo swych braków — poważny pretendent do I miejsca.

Z innych zespołów zwróciła naszą uwagę poznańska „Złotodziób” ze względu na doskonałe opracowanie wokalne, śmiałość i celność niektórych pomysłów. Zauważyliśmy, że i tutaj poziom jest bardzo wysoki — i zaczęła nas opanowywać jeszcze większa treść. Nadszedł dzień, a potem godzina naszego występu. Bez przerwy przez całą niemal noc „szlifowaliśmy” stronę techniczną, która w naszym programie odgrywa rolę dominującą. Treść spotęgował fakt lekceważenia nas przez jury — i z ich to winy program rozpoczęliśmy z przeszło półtoragodzinnym opóźnieniem. Potem kurtyna poszła na górę. Treść ścisła ła gardła, ale kiedy posypały się pierwsze brawa, i wybuchy szczerzego śmiechu — pękły lody. Co się potem działo nie pamiętam. Wierzę, że nam, to było naprawdę pięknie i wzruszające. Bisy publiczność nie pozwalała nam spuszczać kurtyny. Co chwila z sali wbiegali za kulisami rozgorączkowani kole-

Być może spotkamy się na Festiwalu, do tego czasu jeszcze bardziej chcemy podnieść poziom naszego przedstawienia, no i przede wszystkim dobrze wywiązać się z egzaminów w bieżącej sesji.

Ostatnio na jednym z występów naszego teatru obecny był minister Kultury i Sztuki, Włodzisław Sokorski. Po przedstawieniu, w rozmowie z nami, minister Sokorski wyraził swoje uznanie dla zorganizowanego przez nas widowiska, zapewnił pomoc i poparcie. Jest to najpiękniejsza nagroda za naszą pracę. Tym bardziej zobowiązania nasze chcemy wypełnić do końca.

W. Ślawik
członek zespołu studenckiego teatrzyku satyrycznego „Bim-Bom”

Czy naprawdę nie ma przerosłów?

Na próżno byś cho dził i szukał na Wybrzeżu takiego zakładu pracy, gdzie są przerosły administracyjne. Wszędzie ci udowodnią, że przerosłów nie ma, że są wprost nie do pomyślenia, bo obowiązują przecież plan zatrudnienia, bo jest ścisła kontrola centralnego zarządu, banku, Ba, tu i ówdzie dowiodą ci, że do pełnej obsady etatów brak kilku ludzi. I chęć nie chęć musisz przyznać rację dyrektorowi, czy kierownikowi. Bo formalnie rzecz biorąc — wszystko jest rzeczywiście w porządku.

A jednak trudno ci jakoś z tym się pogodzić. Zdarzyło ci się bowiem niewątpliwie kiedyś, że byłeś w jakimś biurze świadkiem długiej rozmowy pracowników — rozmowy nie wspólnego nie mającej ze „służbą”, a ty czekałeś cierpliwie, aż wreszcie ktoś cię zauważy. „Mają ludzie czas na pogawędki” — pomyślałeś. Trudno ci się pogodzić ze stwierdzeniem, że nie ma przerosłów tym bardziej, że na II Zjeździe partii — w oparciu o dokładną analizę sytuacji — potwierdzono to i stwierdzono, że przez likwidację przerosłów administracyjnych musimy w tym roku zaoszczędzić pół miliarda złotych. Nie ulega więc chyba wątpliwości, że podobnie jak w całym kraju tak i na Wybrzeżu są zakłady posiadające w stosunku do rzeczywistych potrzeb zbyt wielu pracowników. Lecz które? Zarzykują twierdzenie: prawie wszystkie!

NIECHAJ wybaczą mi towarzysze z ZNTK, że słuszność tego twierdzenia spróbuję udowodnić na przykładzie ich zakładu. I niechaj nie myślą, że dowodząc tego wskażę im dokładnie, w której komórce administracyjnej i który urzędnik nie ma dostatecznego zatrudnienia, gdzie trzeba i można zrobić „cięcie”. Nie, tego nie zrobię — nie jestem przecież specjalistą. Ale zapytam towarzyszy: „Skąd pewność, że nie ma przerosłów, skoro praca administracji, schemat i plan etatów, dany ogólnie, nie były analizowane pod kątem możliwych kompresji?”

Czy już sam fakt, że ilość etatów jest narzucana ogólnie, że plan etatów jest ustalony bez udziału „dołowy” nie nakłada na kierownictwo zakładu, a więc i na organizację partyjną tym większego obowiązku wnikliwej analizy tego planu na miejscu, w trosce o jak najtańszą pracę przedsiębiorstwa? Zgodzimy się towarzysze — jest tak u was i jest tak we wszystkich niemal zakładach: skoro dany jest plan etatów, można ponarząć, że etatów jest za mało. Ale o tym, że można by się kilku etatów wyrzucić, nikt nie myśli. Bo kłódką jest: „trzymać, co CZ daje”.

Tak też jest w ZNTK. Prosiłem wszystkich po kolei moich rozmówców w tym zakładzie o pokazanie mi jakiegokolwiek jednego, wysłanego do CZ pisma, proponującego zmianę w limicie etatów, pod kątem przysporzenia zakładowi i naszej gospodarce dodatkowych oszczędności. Nie udało się. Ktoś nawet oświadczył, że „nie ma takiego prawa, by proponować zmniejszenie limitu etatów, bo ta sprawa leży w rezerwie Centralnego Zarządu”.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak głęboko niesłuszne jest takie mniemanie. I jak bardzo odzwierciedla ono taką właśnie postawę, o jakiej wspominałem wyżej: „brać, co CZ daje”. A jak daje za dużo to... „od przybytku głowa nie boli”.

A właśnie, że boli. Przynajmniej powinna boleć. Bo choć wygląda to na wyważenie otwartych drzwi, nie od rzeczy będzie w tym miejscu wspomnieć, że przecież zbędne etaty (te nieujawnione, lecz na pewno istniejące) ciężkim brzemieniem ciąży na kosztach własnego zakładu. Tylko że towarzysze z wygodnictwa nie zwykli na tej ścieżce szukać rezerwy ich obniżki. I dlatego dziwnym trafem w ZNTK np. realizacja wielu usprawnień natury organizacyjnej, w myśl zaleceń konferencji partyjnej — ekonomicznej nie dała w efekcie ani jednego cho-

ciężby wniosku, dotyczącego możliwości kompresji etatów administracyjnych.

Czy oznacza to, że towarzysze z ZNTK nie dostrzegają u siebie żadnych przerosłów „papierkowej roboty”, żadnego dublowania prac urzędniczych? Owszem, dostrzegają. Tylko... Zresztą oddajmy im głos. Wiele ciekawych rzeczy opowiada główny księgowy Marian Domagała.

— Można by zrezygnować z niejednego etatu — mówi on — gdyby nie te „papierki”. Ktoś przecież musi wypełniać te tysiące rubryk, przysmażyć, dzielić, dodawać i odejmować, tymczasem, czy! A tej pracy zamiast ubywać, przybywa. Weźmy np. sprawę sporządzania bilansu. Miałoby być uproszczenie. Tak zresztą nazywa się bilans, który obecnie sporządzamy — „uproszczony”. Ale jakież to uproszczenie, skoro chcąc sporządzić ten „uproszczony bilans”, musimy wprawier zrobić szczegółowy, a dopiero te dane nanieść na właściwy arkusz. Praktycznie rzecz biorąc robimy teraz bilans szczegółowy plus „uproszczony”.

Wspomnę tu o jeszcze jednej sprawie, o której opowiedzieli mi kierownicy działu planowania i księgowości w ZNTK. Chodził mianowicie o sprawozdawczość kosztową — tę którą już w dniu 5 każdego miesiąca musi być w Centralnym Zarządzie.

— Sporządzamy to „terminowe” sprawozdanie chyba po to — mówił tow. Domagała — aby w następnym sprawozdaniu, dotyczącym tych samych spraw, a wysylnym do Centralnego Zarządu przed 15 każdego miesiąca, gdzieś tłumaczyć się, dlaczego to pierwsze sprawozdanie nie jest zgodne z drugim.

— ???
Dyrektor naczelny Milewski i dyrektor administracyjny Stachowiak uśmiechają się: — Tak jest rzeczywiście. Nam te dane, które wysyłamy na 5 do Warszawy, są niepotrzebne. Bo po prostu nie są zgodne z rzeczywistością. Ściąga się je z sufitu.

Pocóż więc te „sufitowe” dane przekazywać do CZ? Czy z takiej statystyki będzie ktoś w Centralnym Zarządzie mądry?

PODOBNYCH przykładów niepotrzebnie papierkowej roboty przytoczyli towarzysze więcej. Ale rzecz w tym, że towarzysze dostrzegają jak dotąd zbędną papierkową pracę tylko tam, gdzie wiąże się ona z jakimś bezpośrednim zarządzeniem, czy wymogami Centralnego Zarządu. Nie dostrzegają natomiast wad i uchybień tam, gdzie zależy od nich samych, od trybu pracy, który sami określają.

Oczywiście wiele tych krytycznych uwag dotyczących wymogów CZ, których zaspokojenie zmusza do zbędnej papierkowej roboty i nikomu niepotrzebnej sufitowej sprawozdawczości — zawiera na pewno sporo słuszności. Sądziłyśmy zresztą, że CZ rozpatrzy je, jeśli towarzysze z zakładów będą je śmielej sygnalizować, jeżeli będą z większym uporem słuszność swej krytyki dowodzić faktami.

Niemniej trudno w to uwierzyć, że nie ma zbędnej krzątania administracyjnego w sprawach zależnych tylko od kierownictwa zakładu. Trzeba ich tylko poznać. Trzeba przeanalizować pracę administracji, tak jak analizuje się stanowiska robocze. A wtedy przerosły zostaną ujawnione.

I okaże się, że i w ZNTK, jak w setkach innych naszych zakładów kryją się złotówki, które mają się złożyć na okrągłą sumę pół miliarda złotych. Sumę, którą musimy wygospodarować drogą likwidacji przerosłów administracyjnych, czyli — drogą usprawnienia pracy administracji.

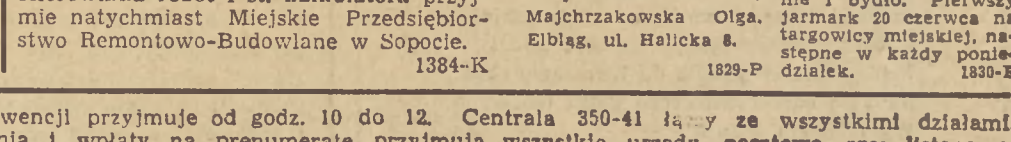
K. Płkór

SPORT • SPORT • SPORT

Jak walczone w Berlinie

FILM Z FINAŁÓW

wielkiej batalii boksinerskiej



— Aud. szkolno-dla klasy III i IV pt. „Ciepły kwiatusek” 14,50 — Popularna muzyka symf. 15,00 — Radz. muz. ludowa. 15'23

mie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Sopocie. 1384-K

Majchrzakowska Olga, jarmark 20 czerwca na targowcy miejskiej, następnie w każdy poniedziałek. 1829-P

wencji przyjmuje od godz. 10 do 12. Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami miasta. 1830-K

Wydawca RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Red. Naczelny tel. 315-72. — Redaktor działu listów i interwencji przyjmuje od godz. 10 do 12. Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami. Redakcja nocna: 335-57. — Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch”. Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50. W prenumeracie pocztowej zł 5.50. — Druk GZG Gdańsk. Nr zam. 1892 — W-6-1715